



.....  
"W każdym pokoleniu następuje coś, co nas odradza jako naród. Straszny koszt. Koszty ostatniego odrodzenia są w skali dziejowej niewielkie. Tylko, że ich saldo nie jest jeszcze zamknięte."  
.....

Wojciech Giełżyński

.....7777.....

Ze świata

IRANGATE W POLSKIM WYDANIU  
czyli o sprzedaży polskiej broni dla nikaraguańskich "contras"

O pośredniej sprzedaży broni dla partyzantki antysandinistowskiej w Nikaragui nikt by się nie dowiedział, gdyby nie natrafili na ślad tej tajemniczej sprawy, dwaj dziennikarze z amerykańskiej gazety LOS ANGELES TIMES, Michael Wires i Richard Meyer. Oni to, pracując nad wykryciem szczegółów tajnej operacji dostarczania amerykańskiej broni do Iranu, trafili na statek "Erria" i zdołali zapoznać się z jego dziennikiem pokładowym. Wynikało z niego, że "Erria" w kwietniu 1985 zawinęła do Gdańska. Tam przy jednym z odległych nabrzeży wzięła na pokład ładunek pistoletów maszynowych AK-47 potocznie zwanych kałasznikowami i karabinów maszynowych typu używanego przez wojska Układu Warszawskiego. Z tym "tajemniczym" ładunkiem statek, zawijając po drodze do portugalskiego portu Setubal po amunicję, pojawił się w Puerto Cortes w Hondurasie, a antykomunistyczni przywódcy "contras" potwierdzili dziennikarzom odbiór broni.

Nie jest oczywiste, czy władze PRL wiedziały dla kogo przeznaczona jest broń, którą ładowano na pływający pod panamską banderą duński frachtowiec "Erria" w Gdańsku i Szczecinie. Ten sam frachtowiec miał dostarczyć do Iranu partię amerykańskich karabinów maszynowych w ramach transakcji wymiennej, w której Iranczycy mieli dostarczyć Stanom Zjednoczonym sowiecki czołg typu T-72, w posiadanie którego pragnął wejść wywiad amerykański. Ta ostatnia transakcja nie doszła jednak do skutku.

Oglądając "gołąbki pokoju" pomstujące na niedobrego Reagana, z edawał broń do Iranu, warto pamiętać, że "siły pokoju i postępu" również maczały w tej sprawie palce.  
/na podstawie Dziennika Polskiego/

.....  
.....10 motorowych.....  
/rozmowa z byłym pracownikiem MPK/

red.-Dlaczego zrezygnowałeś z pracy w MPK?

- Z wielu powodów. Jednym z głównych jest niewspółmierne wynagrodzenie w stosunku do wykonywanej pracy - pracowałem jako motorniczy tramwaju. Wstaje się o trzeciej a nawet i o drugiej w nocy. Pracuje się po 10-9 godzin dziennie. Bywają turnusy i po 11 godzin bez przerwy. Oczywiście można zarobić 35 tysięcy, ale bez wolnego w miesiącu - a gdzie zdrowie i rodzina? W tych wypadkach w domu się bywa tylko zjeść i spać. Istnieje rozbudowany system kar - nawet za błache przewinienie/wystarczy spóźnić się 5 minut, a dyspozytor może do pracy nie przyjść - co równa się bumelce/.  
Pracuje się na sprzęcie, który w 90% nie nadaje się do ruchu. Brak ludzi do obsługi codziennej na warsztatach.

red.- Słyszysz się często o wypadkach z winy motorowych a nawet najechaniu tramwajem na tramwaj - jakie są przyczyny?

- W większości to niesprawny sprzęt, choć winni są też sami kierowcy - niejednokrotnie zmusza się ich przeróżnymi sposobami do dłuższej pracy na niesprawnym sprzęcie. Większość kosztów ponosi oczywiście zakład pracy co skutecznie obniża tzw. 14-ą pensję i ewentualne podwyżki płac.



- red.- Czy istnieje "S" w MPK i czy widać jej działalność?
- "Solidarność" istnieje, wiem że są zbierane składki, ale członkiem nie byłem. W MPK jest duża fluktuacja kadr a to w dużej mierze przeszkadza w zjednoczeniu braci tramwajarskiej. Na zewnątrz działalności tej nie widać.
- red.- Czy istnieje szansa na poprawę w komunikacji-jakie są perspektywy na przyszłość?
- Szansa na poprawę jest zawsze, ale nie w komunizmie. Istnieje dalej oklamywanie społeczeństwa, nie informuje się o przyczynach niekursowania pociągów tramwajowych. Często się zdarza, iż krakowskie radio o godzinie 6<sup>30</sup> podaje, że na trasy nie wyjechało 5 wozów z powodu braku motorowych, to w tym czasie 10 motorowych gra w ping-ponga na świetlicy zakładowej, bo brak jest wozów zdolnych do wyjazdu. Idzie wiosna-będzie duża wilgoć i zalane torowiska a tego nie znoszą urządzenia elektryczne. Na poprawę humorów mogę dodać o pogłoskach na wiosenną podwyżkę cen biletów MPK. Przyczyn możemy się domyślać.
- red.- Jak długo pracowałeś w MPK i czy średnia długość stażu pracy jest wysoka?
- Odnośnie pierwszej części pytania /---/ustawa o bezpieczeństwie konspiracji z dr. 13.12.1981/..., na podstawie obserwacji mogę powiedzieć, że gdzieś między 2-4 lata.
- red.- Jak kształtują się zarobki?
- Wcale nie są tak wysokie, za swoje turkusowe godziny można zarobić 23-26 tys. Tym samym bardziej się opłaca pracować w Kombinacie.
- red.- Dziękujemy za rozmowę i życzymy pomyślności na nowym miejscu pracy.
- =====

#### Lutowe demonstracje w Krakowie

Lutowa rocznica rejestracji NZS-u wyraźnie zaktywizowała środowisko studenckie. 17 lutego, w Dzień NZS-u/ poprzedzony intensywnym malowaniem haseł/ odbyły się uroczyste obchody. Najpierw z akademika "Babilon" rozwinięto transparent z napisem "NZS". 17 III około 2,5 tysiąca studentów uczestniczyło we Mszy św. w kościele Misjonarzy. Po Mszy pochód z pochodniami i transparentami udał się do miasteczka studenckiego. Na znak solidarności z demonstrantami pogasło światło w ok. 80% mieszkań studenckich. Manifestacja udała się mimo asysty dużej liczby tajniaków. Odwody, zwłaszcza zmotoryzowane nie interweniowały.

Inna akcja, choć trochę mniej widoczna odbyła się wcześniej, 13 lutego. Organizatorem i wykonawcą był Ruch "Wolność i Pokój". Celem akcji, zorganizowanej w przejściu podziemnym koło Dworca Gł., było zbieranie podpisów pod petycją do komunistycznego rządu w Kabulu o zaprzestanie torturowania więźniów przez funkcjonariuszy KHAD/afgańskiej policji politycznej/. Zebrano ok. 200 podpisów. Po zakończeniu półgodzinnej demonstracji grupa kilkunastu uczestników udała się pod pomnik A. Mickiewicza.

Przedstawione powyżej sytuacje dowodzą, że jednak można. Aktywności studenckiej należy pozazdrościć. A co w Nowej Mucie? Cisza. Młejmy nadzieję, że jestb to cisza przed burzą.

Z niepokojem śledzimy dalsze losy członków i sympatyków LDF "Niepodległość" oskarżonych o "terroryzm". Oto fragment wywiadu z członkiem Rady Politycznej L-DP "N" mówiący o tej właśnie sprawie:

pytanie: "Głośna stała się wasza krakowska akcja, przygotowywana na 1 maja ub. Jej organizatorzy do tej pory siedzą w więzieniu..."

Odp: "Atmosfera wokół aresztowanych to wynik tradycyjnej propagandy komunistycznej i-mimo ostatniego apelu liderów opozycji-niestety także tradycyjnej postawy "S", takiej samej jak wobec Moczulskiego w latach 1980-81. Władze forsują oskarżenie o terroryzm, ale w istocie jest to próba podzielenia opozycji. W pewnym momencie możemy przestać upominać się o niektórych więźniów, licząc, że z tego powodu władza da jakieś koncesje. To byłaby prawdziwa dezintegracja. A koncesji i tak nie będzie. Los więźniów zależał nie tylko od nacisków w kraju ale może bardziej od stanowiska Zachodu. Gdyby w pertraktacjach z PRL-em jednoznacznie określono wszystkich, którzy siedzą z powodów politycznych, w więzieniu nie zostałby ani jeden"

PWAnr.8